

Ks. JAN ORZESZYNA (Kraków–Sosnowiec)

MORALNY ASPEKT LUDZKIEJ WOLNOŚCI

Słowo „wolność” jest jednym z bardziej istotnych słów w naszych czasach. Dziś niemal cały świat owładnęła przedziwna pasja, rzecz by można nawet – jakieś pożądanie wolności. Dla wielu ludzi wolność stała się wartością najwyższą, dla niektórych nawet jedyną i wręcz opozycyjną wobec innych wartości. O wolności mówią ludzie na ulicy, środki społecznego przekazu, politycy i działacze społeczni, choć najczęściej nikt nie wyjaśnia, co przez nią rozumie. I niestety, często posiadają niewłaściwe pojęcie wolności, z czego też bierze się wiele nieporozumień.

Niejednokrotnie jesteśmy świadkami tego, jak człowiek, w zależności od swoich potrzeb, potrafi tym słowem manipulować. Tym samym słowo „wolność” może mieć różne znaczenia, w zależności od kontekstu, w jakim się go używa. W imię wolności dokonuje się nieraz najbardziej skrajnych i moralnie podejrzanych wyborów. Na przykład wolność jest też jednym z głównych wyznaczników ateistycznego światopoglądu; w jej imię bowiem najczęściej dochodzi do negacji Bożego istnienia. Dlatego, aby uniknąć wieloznaczności i nieporozumień, trzeba najpierw wyjaśnić samo pojęcie wolności, określając znaczenie i wskazując na różne rodzaje wolności.

Pojęcie wolności i jej rodzaje

Historia idei zna ponad dwieście definicji „wolności” Łatwo więc popaść w niebezpieczeństwo, będące wynikiem owej wieloznaczności. Ponadto kategoria wolności ma charakter interdyscyplinarny. Mówią o niej nauki humanistyczne, psychologia i socjologia, sztuka i literatura, filozofia i teologia, a nawet nauki przyrodnicze.

Terminem „wolność” posługiwali się już pisarze i filozofowie antycznej Grecji, których dzieła są podstawowym źródłem kultury europejskiej i światowej. Występowały wówczas najczęściej dwa terminy: *proairesis*, któremu w języku łacińskim odpowiada *arbitrium liberum*,

czyli 'wolna wola', oraz *boulesis* – po łacinie *voluntas*, czyli 'wolność'. Grecy używali również przymiotników *ekon* i *eleutheros* (odpowiednik w języku łacińskim: *liber*, czyli 'wolny'). Bliskoznacznymi pojęciami wolności są: autonomia i autarkia, natomiast przymiotnika 'wolny' – takie przymiotniki, jak 'nieskrępowany', 'niezdeteminowany', 'niezależny', 'autonomiczny', 'swobodny'¹.

Według *Katechizmu Kościoła katolickiego*, „wolność jest zakorzenioną w rozumie i woli możliwością działania lub niedziałania, czynienia tego lub czegoś innego, a więc podejmowania przez siebie dobrowolnych działań. Dzięki wolnej woli każdy decyduje o sobie”². W myśli chrześcijańskiej odróżnia się dwa podstawowe typy wolności: wolność ontologiczną, czyli wolną wolę (*arbitrium liberum*) i wolność psychologiczno-moralną, czyli wolność wewnętrzną (*libertas*). Pierwsza z nich sprowadza się do autodeterminacji, tj. braku przymusu i realnej możliwości dokonania wyboru (wolność decyzji). Druga jest efektem moralnych wysiłków człowieka, tj. przewycięzania presji moralnego zła i zdolności do realizacji dobra.

Istnieje też „wolność zewnętrzna”, zwana wolnością działania, czyli czynienia bez przymusu tego, co się chce czynić. Człowiek jest pozbawiony wolności zewnętrznej, gdy jest zniewolony „od zewnątrz”, tzn. przez czynniki, które istnieją poza nim (np. przez instytucje: państwo, partię, przez system ekonomiczny, społeczny i polityczny, przez własnych rodziców itd.). Niezależność od tych zewnętrznych form zniewolenia nazywa się właśnie wolnością zewnętrzną.

Jak się ma owa wolność zewnętrzna do wolności wewnętrznej? Otóż można sobie wyobrazić taką sytuację, w której człowiek jest wolny od instytucji, od rodziców itd., ale z drugiej strony jest zdeterminowany przez własne ciało, popędy, instynkty. Wolny od społeczeństwa, ale jest niewolnikiem własnych popędów. Dlatego też niewolnik może być wewnętrznie „bardziej” wolny od swego właściciela. Innymi słowy, wolność zewnętrzna nie jest tożsama z wolnością wewnętrzną.

Wyróżnia się też wolność absolutną, którą posiada jedynie Bóg, i wolność relatywną, czyli skończoną i ograniczoną, której posiadaczem jest człowiek.

Jest jeszcze wiele innych rozróżnień wolności, ale nie będziemy ich tutaj przytaczać. W naszym artykule będziemy się odwoływać przede wszystkim do rozróżnienia wolnej woli i wolności wewnętrznej.

¹ Por. S. Kowalczyk, *Wolność naturą i prawem człowieka*, Sandomierz 2000, s. 9.

² KKK 1731.

Wolność jako dar

Wolna wola jest człowiekowi „dana”. Stanowi ona integralną część człowieka jako osoby. Człowiek bowiem żyje w pełni, gdy doświadcza wolności. Pragnienie bycia naprawdę wolnym jest głęboko wpisane w jego sercu. Należy podkreślić, że wolność woli jest najwspanialszym darem Boga-Stwórcy dla człowieka. Zarówno przed zamierzoną czynnością, jak i w czasie jej wykonywania, a wreszcie po jej zakończeniu człowiek uświadamia sobie, niekiedy bardzo wyraźnie, że działa swobodnie. Wie, że podejmowany przezeń czyn do niego należy, że jest w ten czyn osobiście zaangażowany i że może za ten czyn odpowiadać. Odkrywa w sobie wolność wyboru, szczególnie w zakresie dobra i zła, czyli wolność do działania dobrego lub złego.

Niektórzy jednak uznają, że człowiek nie jest wolny w swym działaniu, lecz podlega siłom, które go wewnętrznie determinują, zmuszając do takiego, a nie innego działania. Na gruncie filozofii poglądy deterministyczne głosili niektórzy myśliciele greccy, a ich myślom sprzyjały pewne treści religii greckiej, poddającej wszystkie wydarzenia przemożnemu fatum, nieuchronnemu losowi, któremu podlegali nie tylko ludzie, ale nawet bogowie Olimpu. Stanowisko odrzucające wolność wewnętrzną człowieka zostało podjęte także przez filozofów nowożytnych.

Mówi się, że wiek XIX, dzięki rozwojowi nauk przyrodniczych, sprzyjał teorii determinizmu, kwestionując wolność człowieka. Natomiast wiek XX zajmuje biegunowo odmienne stanowisko, ponieważ akceptując ekstremalny indywidualizm i indeterminizm, absolutyzuje ideę wolności. Potwierdzeniem tego są szczególnie nurty egzystencjalizmu i liberalizmu.

Choć wolność woli jest najwspanialszym darem Boga dla człowieka, to jednak jest ona w pewnym sensie ograniczona. Wolność jest bowiem związana ściśle z naturą osoby ludzkiej. A natura ta jest cielesno-duchowa, rozumna i wolna, jej przymiotem jest także otwarcie na Boga i na drugiego człowieka. Człowiek jest bowiem ze swej natury istotą religijną i społeczną. I te właśnie przymioty natury ludzkiej oddziałują na wolność człowieka. W pewien sposób ją ograniczają.

Jedne ograniczenia płyną z zależności człowieka od świata materialnego, w którym żyje (ograniczenia ze względu na ciało). Inne płyną z zależności od innych ludzi, z którymi on żyje, jako że granicą wolności jednego człowieka są prawa drugiego człowieka. W ogólności zaś człowiek zależy od Boga, od swego Stwórcy, który stworzył zarówno środowisko naturalne życia człowieka, jak i drugiego człowieka. Od-

niesienie człowieka do świata materialnego Bóg uregulował prawami natury, a odniesienie do bliźnich prawem moralnym. Wszczepił też człowiekowi zdolność do poszukiwania i poznawania prawdy, aby mógł on poznać swego Stwórcę i wejść z Nim we wspólnotę miłości. Zależność od prawdy i zależność od zasad moralnych to kolejne aspekty wolności człowieka.

Niemniej jednak, pomimo tych ograniczeń, każdy człowiek bezpośrednio doświadcza wolności, przeżywa swe działanie jako wolne. Stwierdza mianowicie, że może uczynić to, ale równie dobrze może zrobić tamto. Odkrywa zatem, że wolność to nie tylko zdolność czynienia tego, co mu się zachce (takie pojęcie wolności nazywa się *swawolą*), ale przede wszystkim to zdolność wyboru. Zdolność ta wyraża się w słowie „mogę”. Istnieje kilka możliwości, kilka dróg, a człowiek wybiera jedną z nich. Może ulec kuszącemu go pragnieniu, ale też może mu się oprzeć. Jest to sprawa jego wolnej woli. Jest wolny. Może wybierać dobro albo zło. Wolność może zostać użyta do dobrego albo do złego celu³.

Wolność jako zobowiązanie

Wolność woli, czyli zdolność do dokonywania wyborów, jest integralną częścią ludzkiej natury. Jest człowiekowi „dana”, ale równocześnie jest jego aksjologicznym zobowiązaniem, tzn. jest mu „zadana” do realizacji. Człowiek ma – dokonując wyborów – stawać się wewnętrznym wolnym. Nie dzieje się to jednak samoistnie. Warunkiem wewnętrznej wolności jest prawda i dobro moralne. Aby zatem człowiek był wewnętrznym wolnym, winien oprzeć swoją wolność na prawdzie i dobru moralnym, które to dobro jest określane przez prawo moralne. Wolności wewnętrznej nie posiada się na stałe, nie jest też ona czymś danym człowiekowi; wolność wewnętrzną się zdobywa.

Według św. Tomasza z Akwinu, „prawda jest zgodnością intelektu i rzeczy, kiedy intelekt orzeka istnienie tego, co jest realne, lub kwestionuje istnienie tego, czego nie ma”⁴. Prawda jest warunkiem wolności dlatego, że aktywność ludzkiego intelektu jest inspirowana przez poszukiwanie prawdy. Bez uprzedniego poznania nie byłoby możliwe nakierowanie woli na określone rozwiązania i wybory. Zresztą w filo-

³ Por. J. Galarowicz, *Na ścieżkach prawdy*, Kraków 1992, s. 542.

⁴ Św. Tomasz z Akwinu, *Kwestie dyskutowane o prawdzie (q. 1, a. 2)*, t. 1, Kęty 1998, s. 21.

zofii tomistycznej znana jest zasada: „nihil volitum nisi praecognitum”. Wybierać można jedynie to, co się uprzednio poznało⁵.

O ścisłym związku prawdy i wolności wielokrotnie mówi Jan Paweł II, zwłaszcza w encyklice *Veritatis splendor*. Zwraca w niej uwagę na to, że niektórzy negują zależność wolności od prawdy. Tymczasem Chrystus, mówiąc: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32), wyraźnie wskazuje, iż wolność jest zależna od prawdy⁶. Papież krytycznie ocenia negatywistyczną koncepcję wolności liberalizmu, pojmowaną przede wszystkim jako wolność „od”, np. wolność od społecznych zobowiązań, uniwersalnych zasad moralnych, religijnej wiary itp. Odpowiedzialna wolność, respektująca głos sumienia, „nie jest nigdy wolnością od prawdy, ale zawsze i wyłącznie wolnością w prawdzie”⁷. Żaden człowiek nie może bowiem uchylić się od podstawowych pytań: Co winienem czynić? Jak odróżnić dobro od zła? Odpowiedź na te pytania może znaleźć tylko w blasku prawdy, która jaśnieje w głębi ludzkiego ducha⁸.

Ścisły związek istnieje nie tylko między prawdą i wolnością, ale także między wolnością i prawem moralnym. Wyjaśnienie tej zależności nie jest łatwe, albowiem w dzisiejszych czasach mówi się wiele o rzekomym konflikcie między wolnością a prawem, kładąc szczególny nacisk na jego odniesienie do prawa naturalnego. O tym ograniczeniu wolności ze strony prawa czytamy już w Księdze Rodzaju: „Pan Bóg dał człowiekowi taki rozkaz: *Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania; ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz* (Rdz 2, 16–17). Przez ten obraz Bóg poucza, że władza decydowania o dobru i złu nie należy do człowieka, ale wyłącznie do Boga”⁹.

Jan Paweł II podkreśla, że właśnie przez przyjęcie prawa moralnego ludzka wolność naprawdę i w pełni się urzeczywistnia. Bóg, który jest miłością, wie bowiem doskonale, co jest dobre dla człowieka i dlatego z miłości do niego dobro to mu nakazuje w przykazaniach¹⁰. I nie można mieć chyba pretensji o to do Pana Boga, tak jak nie można mieć pretensji do konstruktora np. komputera, że napisał instruk-

⁵ Por. S. Kowalczyk, jw., s. 59.

⁶ Jan Paweł II, *Encyklika o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła „Veritatis splendor”* (6. 08. 1993), Kraków 1993, 34. Dalej cytowana w skrócie: VS.

⁷ VS 64.

⁸ Por. tamże 2.

⁹ Tamże 35.

¹⁰ Zob. tamże.

cję jego obsługi. On przecież jest jego twórcą i wie najlepiej, jak prawidłowo się nim posługiwać. Podobnie Bóg jest stwórcą człowieka, a Jego prawo jest – można powiedzieć – taką instrukcją obsługi.

Prawo Boże nie umniejsza zatem, a tym bardziej nie przekreśla wolności człowieka, przeciwnie – jest jej gwarancją i sprzyja jej rozwojowi. Mimo to rodzi się pytanie: Czy wolność nie jest naruszana przez prawo moralne? Zastanawiające jest, że tego rodzaju pytania stawiane są zazwyczaj pod adresem prawa moralnego. Odnośnie do innych praw, np. społecznych, ekonomicznych, człowiek nie wysuwa większych zastrzeżeń, wręcz przeciwnie, uznaje ich konieczność. Wiadomo, że człowiek jest istotą społeczną, dlatego nieuchronna jest akceptacja norm życia społecznego. Wolność to nie samowola, ale odpowiedzialny sposób bycia, co implikuje uznanie niezbędnych ograniczeń, podporządkowanie się dobru wspólnemu i zachowanie społecznego porządku. Odpowiedzialna wolność winna być wolnością zdyscyplinowaną. Dlatego też należy mówić o etyce ludzkiej wolności.

Podsumowując, należy jeszcze podkreślić, że aby człowiek był wewnętrznie wolny, winien oprzeć swoją wolność na prawdzie i prawie moralnym. Albowiem tylko otwarcie na poznanie obiektywnej prawdy i respektowanie prawa, które wskazuje na obiektywne dobro, jest świadectwem dobrej woli. A tylko dobra wola jest autentycznie wolna. Człowiek, któremu brak dobrej woli, nie jest więc autentycznie wolny. Jest bowiem zniewolony swoim złym myśleniem, swoim złym nastawieniem, uprzedzeniem. Na przykład człowiek mający uraz do Kościoła często nie potrafi się od tego urazu uwolnić. Nie jest wolny w swoim myśleniu i działaniu. Jest po prostu uprzedzony, skrepowany swoimi uprzedzeniami, a tym samym zniewolony, zdeterminowany do jednego tylko rodzaju wypowiedzi i działań. Poniekąd wydaje się niepojęte, że dorośli już ludzie pozostają ciągle w swoim nastawieniu do Kościoła na poziomie wyniesionych z dzieciństwa czy z okresu młodości urazów i nie czynią nic, aby się od nich uwolnić.

Błędne koncepcje wolności

Niewątpliwie warunkiem skutecznego działania jest rozumienie epoki, w której się żyje. Jednym z kluczowych pojęć odnoszących się do naszej epoki jest słowo „postmodernizm”. Mówi się, że współczesny człowiek to „człowiek postmodernistyczny” (ponowoczesny). Jakie są zatem główne składniki myśli i mentalności postmodernistycznej i jaki jest ich wpływ na rozumienie wolności człowieka? Okazuje się,

że właśnie idee tego nurtu myślowego leżą u podstaw współczesnych błędnych koncepcji wolności.

Podstawowym rysem postmodernistycznego stylu myślenia i życia jest negatywna ocena koncepcji rozumu. Otóż uważa się, że rozum ludzki nie jest w stanie poznać obiektywnej prawdy. Co więcej, wszelkie próby odnalezienia prawdy uznawane są za przejaw totalitaryzmu. Nie ma więc prawdy obiektywnej. Każdy stanowi o własnej prawdzie¹¹. Skoro nie ma jednej prawdy, nie ma też lepszej czy gorszej filozofii. Postmoderniści przyznają wszystkim prawo do posiadania własnej filozofii, z których żadna nie jest ani gorsza, ani lepsza, ani mniej, ani bardziej naukowa. Zakwestionowanie kompetencji rozumu w odkrywaniu prawdy prowadzi do tego, że nie uznaje się możliwości odkrycia obiektywnego sensu. Cenna staje się różnorodność, pluralizm, doraźna satysfakcja. Chcąc odnaleźć sens życia człowiek musi poszukiwać go na własną rękę¹². I w ostateczności dochodzi do tego, że to, co miało w założeniu wyzwalać człowieka, w rzeczywistości jest dla niego zniewoleniem. Zostaje on bowiem skazany na lęk przed ryzykiem zbłądzenia.

Skutkiem braku jednolitych zasad jest osłabienie relacji osobowych. Jednostki ludzkie wchodzą w relacje z innymi tylko dla doraźnych celów, by następnie zapomnieć o sobie, gdy „dalej już razem nie jest po drodze” Brakuje tu zrozumienia dla głębokich, emocjonalnych więzi osobowych. Dobitnie widać to w dziedzinie życia erotycznego, w której seks jest izolowany od uczucia i trwałości związku, a lansowana jest tzw. wolna miłość¹³.

Innym przejawem destrukcji życia społecznego jest degradacja elit intelektualnych. Ich miejsce w duchowym przywództwie zajmują fachowcy, specjaliści z różnych dziedzin, a zwłaszcza eksperci od zarządzania, kreowania potrzeb i kształtowania opinii publicznej, czyli profesjonaliści w urabianiu masowego smaku. Oni też są w zdecydowanej mierze propagatorami postmodernistycznych nowinek¹⁴.

Znamiennym rysem współczesnej cywilizacji jest powiązany z hedonizmem permissywizm. Wszystko jest dozwolone, o ile tylko stanowi efekt wolnego wyboru sprawcy. W ten sposób postmoderniści negują

¹¹ Por. Z. S a r e ł o, *Postmodernistyczny styl myślenia i życia*, „Homo Dei” 67:1997 nr 3 (244), s. 24–25.

¹² Por. J. Ł a t a, *Lęk przed pustką i bezsensem*, „Communio” 14:1994 nr 6 (84), s. 42.

¹³ Por. Z. S a r e ł o, jw., s. 30.

¹⁴ S. M o r a w s k i, *W mrokach postmodernizmu*, [w:] *Dokąd zmierza współczesna humanistyka?*, Warszawa 1994, s. 35.

wartości wszelkiego prawodawstwa, propagując tezę o zbędności, czy wręcz szkodliwość dekretowania zasad moralnych. Ich zdaniem, odrzucenie norm moralnych – co brzmi paradoksalnie – przywróci moralności właściwe jej znaczenie i miejsce w ludzkiej egzystencji. Innymi słowy, nie wolno nie tylko narzucać człowiekowi, ale nawet proponować żadnej moralności; on ma po prostu dokonywać wyborów według własnego uznania. A przecież nie jest tak, że jeśli ktoś uzna takie lub inne postępowanie za moralnie słuszne, to tym samym ono będzie moralnie słuszne. I nie jest tak, że każde moje zachowanie – tylko dlatego, że to ja tak się zachowuję – jest moralnie bez zarzutu. Prawda moralna jest czymś obiektywnym i niezależnym od naszego zmiennego „widzimi się”.

Człowiek w epoce postmodernizmu, pozbawiony obiektywnych praw moralnych, zmuszony jest do indywidualnego poszukiwania odpowiedzi na wszystkie egzystencjalne pytania. Nic więc dziwnego, że czuje się osamotniony. A ponieważ samotność jest odczuwana jako zagrożenie, człowiek zwykle usiłuje się z niej wyzwolić. W przewyciężeniu tego poczucia samotności i wyizolowania mają pomóc człowiekowi m.in. różnego rodzaju sekty religijne. Wstępując do nich, ludzie dobrowolnie rezygnują z zadawania pytań i zadowolają się autorytatywnymi wypowiedziami. Jest to po prostu ucieczka przed postmodernistyczną koncepcją wolności.

W kontekście tych zagrożeń widać wyraźnie, jak dobrym znawcą ludzkich problemów jest Jan Paweł II. Doskonale wyczuwa on ducha czasu i sytuację współczesnego zagubionego człowieka, kiedy proponuje młodzieży trudną drogę, stawia wysokie wymagania moralne i wzywa do heroizmu. Człowiek współczesny, tak w głębi swego serca chce być naprawdę wolnym, nie chce uciekać od wolności, i chce podejmować odpowiedzialne decyzje; pragnie tylko jasno widzieć, co jest dobre, a co złe. Znamienne są tu słowa Ojca Świętego wypowiedziane w sierpniu 2000 roku w Rzymie do młodzieży z całego świata podczas Światowego Dnia Młodzieży. Powiedział wtedy: „Dziś przybyliście tutaj, by potwierdzić, że w nowym stuleciu nie dacie się użyć jako narzędzia przemocy i zniszczenia; będziecie bronić pokoju, płacąc za to własnym życiem, jeśli będzie trzeba. Nie pogodzicie się ze światem, w którym inni ludzie umierają z głodu, pozostają analfabetami, nie mają pracy. Będziecie bronić życia na każdym etapie jego ziemskiego rozwoju. Będziecie się starali ze wszystkich sił czynić tę ziemię coraz bardziej gościnną dla wszystkich”¹⁵.

¹⁵ Jan Paweł II, *Nie lękajcie się zawierzyć Chrystusowi*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 21:2000 nr 10 (227), s. 212.

Ludzie współcześni wysoko sobie cenią wolność i żarliwie o nią zabiegają. Często jednak – właśnie pod wpływem błędnych prądów umysłowych – sprzyjają jej w sposób fałszywy, jako swobodzie czynienia wszystkiego, co tylko się podoba, w tym także i zła. A w niektórych nurtach myśli współczesnej podkreśla się znaczenie wolności do tego stopnia, że czyni się z niej absolut, który ma być źródłem wartości. Współczesny liberalizm głosi, że człowiekowi „wszystko wolno”. Owo „wszystko wolno” zawiera w sobie także prawo do zabijania drugiego. I jeśli każdy posiada wszystkie prawa, łącznie z prawem zabicia drugiego, gdy mu ten przeszkadza, to – zamiast społeczności ludzkiej – nastaje zbiorowisko indywidualów wzajemnie znoszących siebie. Stąd wraz z taką wizją nowoczesnego człowieka uaktualniło się powiedzenie, że „homo homini lupus” – „człowiek człowiekowi wilkiem”. Jeśli każdemu wszystko wolno, to silniejszemu wolno więcej niż słabszemu. Co więc pozostaje takim ludziom w stosunkach wzajemnych? Jedyne tolerancja. I z tolerancji czyni się podstawową zasadę życia społecznego.

Paradoksalna sprzeczność polega na tym, że choć współczesna kultura przyznaje tak wielkie znaczenie wolności, to zarazem radykalnie tę wolność kwestionuje. Dyscypliny naukowe określane wspólnym mianem „nauk o człowieku” słusznie zwróciły uwagę na uwarunkowania natury psychologicznej i społecznej, które wpływają na sposób, w jaki człowiek korzysta z wolności. Niektórzy jednak, w wyciąganiu wniosków ze swoich badań, posuwają się za daleko i poddają w wątpliwość lub wręcz negują samą realność ludzkiej wolności¹⁶.

Zwróćmy uwagę, gdy np. w dzienniku telewizyjnym podana jest wiadomość, że ktoś strzelał z broni palnej do przypadkowych przechodniów na ulicy, to zaraz dodaje się komentarz, że był on psychicznie chory, a więc nie ponosi odpowiedzialności za swój czyn. Nie ma również odpowiedzialnych za zbrodnie komunizmu, bo wmawia się opinii publicznej, że wszyscy ci, którzy żyli w PRL-u, ponoszą odpowiedzialność za to, co się w tamtym czasie działo.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jedno bardzo charakterystyczne dla naszych czasów zjawisko. Otóż z jednej strony zauważamy spotęgowaną tęsknotę człowieka za nieograniczoną wolnością, a z drugiej strony mamy do czynienia – jak to nazwał Erich Fromm – z fenomenem ucieczki od wolności¹⁷. Ta rezygnacja z wolności przejawia się na różnych płaszczyznach: egzystencjalno-indywidualnej, np. przez alkoholizm, narkotyki czy różne formy moralnej autodeprawacji, teoretycz-

¹⁶ Por. VS 33.

¹⁷ Zob. E. F r o m m, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1973.

nej – przez akceptację teorii fatalizmu lub determinizmu (teologicznego, filozoficznego czy przyrodniczego), czy też społeczno-politycznej – w wyniku akceptacji totalitarnego modelu państwa.

Wydaje się nie do uwierzenia, że człowiek może uciekać od wolności, skoro tak mocno podkreśla swoje prawo do niej. A jednak ucieczka od wolności jest faktem. Józef Tischner w swojej książce *Nieszczęsny dar wolności* pyta: „Czy nie stajemy się dziś ofiarami nowego, nie znanego nam dotąd lęku – lęku przed wolnością? Jeszcze nie tak dawno potwierdzaliśmy dzielnie naszą tożsamość w oporze przeciw gwałtowi, a dziś – odnoszę wrażenie – nie potrafimy spojrzeć w głąb odzyskanej wolności. Czyżby to, o co tak długo walczyliśmy, było dla nas zapowiedzią samego tylko piekła?”¹⁸

Narzuca się pytanie: Dlaczego człowiek ucieka od wolności? Odpowiedź zdaje się być prosta: Gdyż boi się odpowiedzialności. Być może m. in. dlatego niekiedy ucieka w narkotyki, aby nie mieć świadomości i nie musieć podejmować trudnych decyzji oraz ponosić za nie odpowiedzialności. Podobnie niezrozumiały jest dla wielu fakt socjologiczny, że wielu pobożnych katolików, chodzących co niedzielę na mszę św., głosuje podczas wyborów parlamentarnych czy prezydenckich na postkomunistów. Mają wprawdzie świadomość, że tak nie powinni czynić, a jednak czynią to. Wiedzą bowiem, że wybierając innych, musieliby ponieść odpowiedzialność za nowy wybór. I chyba też tym samym należy tłumaczyć tzw. tęsknotę za PRL-em. Jest to również ucieczka od wolności, od odpowiedzialności. Wtedy bowiem partia o wszystkim decydowała i winę za zło oraz odpowiedzialność za niepowodzenia zrzucało się na rządzących, a samemu za nic się nie odpowiadało, w swoim mniemaniu można było uchodzić za dobrego i uczciwego człowieka.

Wolność pełna

Wspomniane zagrożenia wolności bez wątpienia utrudniają właściwe korzystanie z tego daru. Niemniej jednak wolność ludzka powinna zmierzać do właściwej sobie doskonałości. Wskazaliśmy, że wyznacznikami wolności są prawda i dobro. Jednak największą doskonałość osiąga wolność w obliczu Boga. Sobór watykański II stwierdza wolność człowieka głównie w kontekście jego relacji do Boga. W tym ujęciu bowiem odsłania się najgłębszy wymiar wolności człowieka. Chodzi o wybór Boga, najważniejszy akt wolności, o przyjęcie zba-

¹⁸ J. Tischner, *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1993, s. 7.

wienia nadprzyrodzonego. Bóg daje się poznać człowiekowi w sposób dostateczny i pozwala mu usłyszeć wewnątrz Jego wezwanie, oczekując jednocześnie odpowiedzi. Człowiek zaś jest zdolny przyjąć Boży plan zbawienia lub go odrzucić, zwrócić się do Boga lub odrzucić Jego zaproszenie do dialogu, zaangażować się przez wiarę i miłość po Jego stronie lub odwrócić się od Niego¹⁹.

Powołując się na nauczanie soboru watykańskiego II, *Katechizm Kościoła katolickiego* tak wyjaśnia sens „prawdziwej wolności”, która jest w człowieku „szczególnym znakiem obrazu Bożego”: „Bóg bowiem zechciał człowieka pozostawić w ręku rady jego (por. Syr 15, 14), żeby Stworzyciela swego szukał z własnej ochoty i Jego się trzymając, dobrowolnie dochodził do pełnej i błogosławionej doskonałości (KDK 17)”²⁰. Wynika z tego, że wolność „osiąga swoją doskonałość, gdy jest ukierunkowana na Boga, który jest naszym szczęściem”²¹. „Im więcej człowiek czyni dobra, tym bardziej staje się wolnym. Prawdziwą wolnością jest tylko wolność w służbie dobra i sprawiedliwości”²². Jeśli więc człowiek wybiera najwyższe Dobro i Sprawiedliwość, osiąga pełnię wolności. Natomiast, gdy grzeszy, pomniejsza swoją wolność, a nawet staje się niewolnikiem. Wybór bowiem nieposłuszeństwa i zła jest nadużyciem wolności i prowadzi do „niewoli grzechu” (Rz 6, 17). Bóg jednak nie pozostawia człowieka samego w niewoli grzechu. *Katechizm* wyjaśnia, że Chrystus wysłużył przez swój chwalebny krzyż zbawienie wszystkim ludziom. Wybawił ich z grzechu, który trzymał ich w niewoli. Co więcej, obdarza ich swoją łaską, która w żadnym wypadku nie narusza ludzkiej wolności.

Mając tak wspaniałą perspektywę osiągnięcia pełnej wolności dzięki łasce Bożej, człowiek, niestety, ciągle poszukuje wolności według własnego uznania. Wydana przez Kongregację Nauki Wiary *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu* podkreśla, że w tym pragnieniu wolności człowieka ukrywa się przede wszystkim pokusa zaprzeczenia jego własnej natury. O ile człowiek pragnie wszystko chcieć i wszystko móc, a przez to zapomnieć, że jest istotą ograniczoną i stworzoną, o tyle czyni siebie bogiem. „Tak jak Bóg będziecie” (Rdz 3, 5) – te słowa węża ujawniają sedno pokusy człowieka; przekraczają sens jego własnej wolności²³.

¹⁹ Por. S. Olejnik, *Teologia moralna fundamentalna*, Włocławek 1998, s. 185.

²⁰ KKK 1730.

²¹ Tamże 1731.

²² Tamże 1733.

²³ Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu „Libertatis conscientia”* (22. 03. 1986), [w:] *W trosce o pełnię wiary*, Tarnów 1995, s. 37.

Zwróćmy uwagę, że w tym pragnieniu poszukiwania wolności na własną rękę kryje się przecież pragnienie, aby być „tak jak Bóg”, czyli mieć wolność absolutną, a więc robić to, co się chce. I tu jest paradoks. Z jednej strony człowiek chce być jak Bóg, a z drugiej robi wszystko, żeby nie być jak Bóg. Przecież pragnieniem samego Boga jest to, aby człowiek stał się dzieckiem Bożym, czyli był jak Bóg. W tym też celu Bóg przyszedł na ziemię. Ojcowie Kościoła mówili: „Bóg stał się człowiekiem, abyśmy mogli stać się dziećmi Bożymi”.

Kiedy zatem człowiek staje się jak Bóg? Właśnie wtedy, kiedy czyni to, co Bóg chce, czyli pełni Jego wolę. A przecież pełnienie woli Bożej jest podstawowym przesłaniem Ewangelii – Dobrej Nowiny. Jezus Chrystus pełnił wolę swojego Ojca. W modlitwie „Ojcze nasz” mówimy „bądź wola Twoja”. Gdy więc pełnimy to, co Bóg chce, stajemy się jak On, stajemy się jedni z Jego wolą. I można powiedzieć – mamy wówczas wolę absolutną. Czynić zatem dobro – to być jak Bóg. Jak wobec tego zrozumieć tych, którzy z jednej strony chcą „być jak Bóg”, ale bez Boga? Czy to możliwe? To tak jakby chcieć być poliglotą, ale bez znajomości języków obcych, czy też sportowcem bez uprawiania sportu. Aby człowiek był wolny, musi być do tego wychowywany. Człowiek bowiem „staje się” wolnym. Wychowanie do wolności jest procesem, który trwa przez całe życie człowieka.

Postawienie Boga na pierwszym miejscu w swoich wyborach moralnych pozwala równocześnie we właściwy sposób odnosić się do bliźnich, czyli dokonywać własnych wyborów z poszanowaniem wolności drugiego człowieka. I tylko w tym kontekście sprawdza się znane nam wszystkim stwierdzenie św. Augustyna: „Miłuj i czyn, co chcesz” (*Dilige et quod vis fac*), to znaczy: miej miłość i dobroć, a możesz czynić, co chcesz. To tak jak gdyby powiedział otwarcie: „Miłość zgrzeszyć nie może”²⁴. Trzeba pamiętać jednak, że miłości, o której tu mowa, nie należy utożsamiać z namiętnością. To miłość, o której mówi św. Paweł w pierwszym Liście do Koryntian (13, 1–13). W tych słowach św. Augustyn uwypuklił najważniejszą rolę miłości w życiu człowieka. Każdy człowiek ze swej natury jest uwrażliwiony na miłość, przez nią urzeczywistnia się jego rozumność i wolność. Miłość ludzi i miłość Boga nie jest destrukcją wolności, lecz jej nakierowaniem na dojrzałe dobro. Kulminacją etosu wolności jest właśnie miłość, która ze swej istoty jest prospołeczna i aktywno-służebna²⁵.

²⁴ Z testamentu duchowego św. Anieli Merici, [w:] *Liturgia godzin*, t. 3, Poznań 1987, s. 1077.

²⁵ Por. S. K o w a l c z y k, jw., s. 73.

W tym krótkim zdaniu św. Augustyna zawiera się też cała prawda o wolności. Już tak jest, że do rzeczy najprostszych dochodzi się drogą okrężną przez trudy badań i poszukiwań. Mądry człowiek to ten, który odkrył prawdy najbardziej oczywiste.

* * *

Wolność jest wartością podstawową w życiu człowieka. Stanowi integralną część natury ludzkiej. Przejawia się ona w wolności woli, czyli zdolności dokonywania wyboru między dobrem a złem. Wolna wola jest człowiekowi „dana”, natomiast wolność wewnętrzna jest mu „zadana”. Człowiek staje się prawdziwie wolnym, osiąga wolność wewnętrzną, tylko wtedy, gdy wybiera dobro. Grzech pomniejsza człowieka, czyni go swoim niewolnikiem. Wiadomo też, że każdy człowiek pragnie dobra i wybiera je nawet wtedy, gdy obiektywnie popełnia grzech. Chodzi o to, by wybierać dobro właściwe, dobro obiektywne. Człowiek sam z siebie nie jest do tego zdolnym. Sam umysł tutaj nie wystarcza, czego potwierdzeniem jest to, że nawet ludzie skądinąd wykształceni i mądrzy błędzą w sprawach moralnych.

Wyznacznikiem obiektywnego dobra – jak staraliśmy się to wykazać – jest prawda i prawo moralne, a najwyższym dobrem jest sam Bóg. On stworzył człowieka i obdarzył go wolną wolą i jednocześnie wezwał go do uczestnictwa w swojej wolności. Kiedy więc człowiek pełni wolę Bożą, czyli to, co Bóg chce, tym samym staje się „tak jak Bóg” (Rdz 3, 5). I ma udział w Jego wolności.

Trzeba być jednak realistą i zdawać sobie sprawę z tego, że dopóki człowiek żyje na ziemi, podlega słabości swej zranionej grzechem natury i nie jest w stanie osiągnąć na stałe doskonałości. Co może zatem uczynić, to potwierdzać nieustannie swój wybór Boga – Dobra Najwyższego w myśl znanych słów poety: „Uczyniwszy na wieki wybór, w każdej chwili wybierać muszę” (J. Liebert).

THE MORAL ASPECT OF HUMAN FREEDOM

Summary

The freedom is the fundamental value in human life. It is integral part of human nature. We can see it in freedom of will; it means ability to make a choice between good and evil. Free will is given to the man, but inside freedom is something like "setting a task". The man is really free, when he chooses good. The determinant of objective good is truth and moral law. The highest Good is the same God. He created man; He gave man free will and in effect called him to His freedom. Therefore, when the man makes this, what God wants him to make, in the same time man becomes "like God" (Gen 3, 5). We can say, that man takes part in His (God's) freedom. However, we have to be realists and we have to know that the man is only the man; he lives on the earth and he can't be perfect, because his nature has been touched by the sin. What he can do is always confirm the choice of the Highest Good.